Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiéj obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiérsza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiéj przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek — Nro. 134. — 17. listopada 1846.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Wiédnia.

Wiadomości zagraniczne: Portugalija: Eskadra angielska. — Fortyfikowanie Lizbony. — Dekrety na przewodźców powstania. — Powstańcy na kilku punktach przez wojska Królowéj porażeni.

Hiszpanija: Zamknięcie posiedzeń Kortezów.

Anglija: Ciągła agitacyja o wolny od cła przywóz zboża. — Petycyja stanu kupieckiego przeciw werbunkowi jenerała Flores.

Francyja: Przybycie księcia i księżnéj Montpensier do Paryża. — Najnowsza nota angielska. — Głos *Journal des Debats* o wojnie między państwem Mexykańskiém a Stanami Zjednoczonemi.

Danija: Adres Stanów Szlezwickich do króla, nieprzyjęty przez komisarza sejmowego.

Turcyja: Cholera przekroczyła już liniję rosyjskiéj kwarantany od Persyi.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Tarnowa. — Z Ołomuńca. — Rada dla gorzelników co do postępowania z zacierami, aby mieć większy wydatek wódki.

Dodatek nadzwyczajny: Doniesienia literackie księgarni p. Milikowskiego.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

JCKMość raczył najwyższém postanowieniem z dnia 31. października r. b. gubernijalnego konceptowego praktykanta przy galicyjskiém gubernijum, Alexandra Uznańskiego, mianować najłaskawiéj nadliczbowym i bezpłatnym obwodowym komisarzem w Galicyi.

JCKMość raczył najwyższém postanowieniem z dnia 28. września b. r., polnemu kapłanowi pułku *chevaux-legerów* nr. 1., mającego Cesarza Jego Mości nazwisko, Hugonowi Suschickiemu, uznając najłaskawiéj jego udowodnione podczas ostatnich wypadków w Galicyi bardzo chwalebne postępowanie, nadać średni, złoty, honorowy medal na wstążce.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Z Lizbony dnia 29. października. Angielska eskadra pod dowództwem admirała Sir W. Parker nie przybyła tu jeszcze, ale co godzina jest spodziewaną. Zdaje się, że pomieniona eskadra płynie tu na żądanie angielskiego sprawującego interesa, pana Southern, gdyż portugalski rząd prosił o to wyraźnie dla zastraszenia powstańców. Podobną prośbę posłano do hiszpańskiego rządu, by na granicy trzymał w pogotowiu niejaki oddział wojska, a *Diario do Governo* oświadczył przed kilką dniami, że w przypadku potrzeby, może teraz rząd z pewnością liczyć na pomoc angielskiéj floty i armii hiszpańskiéj. — W stolicy zajmują się czynnie uzbrojeniem; użyto znacznéj liczby robotników dla ufortyfikowania okopów miejskich. Rekrutacyja dla wojska trwa nieustannie; dla dostarczenia koni dla konnicy, na których jéj zbywa, zabrano w rekwizycyją wszystkie prywatne konie w stolicy, a nawet konie hrabiego Tojal tudzież innych stronników rządu. Jeden korpus armii, który jeszcze formują, ma natychmiast, skoro wszystko będzie urządzone, przeciw powstańcom wyruszyć. Cała zbrojna siła złożona jest z 5000 ludzi, na czele jéj stanie Król, któremu margrabia Saldanha jako szef jeneralnego sztabu towarzyszy. — Hrabia das Antas opuścił

Porto z trzecim pułkiem piechoty i niemal w 2000 ochotników i ruszył z resztą regularnych powstańców do Koimbry. Słychać, że partyja ludu w Koimbrze zebrała trzy batalijony ochotników i liczne bandy gerylasów. — Pułkownik Salazan podstąpił dnia 24go z wojskiem rządowém z Elwas pod Eworę, ale zastał tu powstańców tak mocno oszańcowanych, iż nie ważył się na nich natrzéć, owszém posłał do Elwas o posiłki dla artyleryi. Za to dwuznaczne zachowanie się jego, mianowano w jego miejsce na dowódzcę jenerała Schwalbeck, Niemca, który już oddawna w portugalskiéj służbie zostawał. — Jenerał ten miał już stanąć dnia 26go na swojém stanowisku. — Powstańcy w Algarwe mają 500 do 600 regularnego wojska pod rozkazami jenerała Celestino, a oprócz tego gerylasów. Rząd nié ma już żadnego wojska do postawienia naprzeciw tym powstańcom. Na pół miguelistowska, a na pół radykalna agitacyja w Cyntrze trwa nieprzerwanie. Powstańcy zawiązali juntę, na któréj czele stoi pan Barros, brat wicehrabiego Santarem, który przedtém za Dom Miguela był ministrem. Z tą juntą połączyła się znaczna liczba zbiegów wojskowych i osoby cywilne; podczas gdy te ostatnie wołają: »Precz z ministeryjum Saldanhy!« hasłem tamtych jest: »Niech żyje Dom Miguel!« Oba stronnictwa liczą niemal 1500 ludzi, i jeżeliby das Antas uderzył na Lizbonę, byliby mu oni znaczną pomocą. — Hrabia Bomfin, dawny wojenny gubernator Lizbony, który w swym własnym domu zostawał pod ścisłym dozorem, umknął do Koimbry.

—— dnia 30. października. *Diario do Governo* z dnia dzisiejszego zawiéra kilka dokumentów wielkiéj wagi: 1) Dekret, w moc którego Królowa na zalecenie ministrów przywłaszcza sobie na tak długo wykonywanie nieograniczonéj władzy, dopokąd teraźniejszy stan potrwa; 2) list Królowéj do hrabiego das Antas, w którym go do poddania się wzywa; 3) odmowną odpowiedź hrabiego das Antas; 4) dekret, którym hrabia das Antas, hrabia de Mello, margrabia Loulé, wicehrabia Sa da Bandeira i baron Algodres skazani są na utratę wszelkich tytułów i godności dla tego, że przeciw rządowi broń podnieśli.

Podług wiadomości z prowincyj, przyszło w tém powstaniu pod Algarwe do piérwszego rozlewu krwi. Schwalbeck stoczył z tamtejszymi powstańcami pod dowództwem jenerała Celestino, który na odsiecz Ewory pośpieszył, potyczkę, rozprószył ich, zabrał dwiestu jeńców w niewolą i wielką liczbę trupem położył.

W tymże czasie nadeszła także wiadomość o drugiém zwycięztwie wojska Królowéj nad buntownikami na innym punkcie, a to w prowincyi Tras os Montes. Baron Casal, o którym septembrzyści w swoich tajnie obiegających buletynach głosili, że on wraz z swojém wojskiem przeszedł na stronę powstańców, rozpoczął przeciw tym ostatnim niemniéj pomyślną walkę. Przybywszy bowiem do Willareal, napotkał zbrojne siły powstańców, zostające pod rozkazami Veiga, Rebelho i Seixas. Z determinacyją natarł na nie niezwłocznie i porazil zupełnie. Zdaje się, że utarczka była bardzo krwawą, gdyż mówią o znacznéj liczbie poległych na stronie powstańców, między tymi są dwaj powyżéj wymienieni naczelnicy Veiga i Rebelho. Słychać, że ta klęska wywarła nadzwyczaj wielki wpływ na całą ludność. W całéj prowincyi Tras os Montes ma teraz panować tak wielki przestrach, że tam już nié ma się czego obawiać. Poczém niezwłocznie wszedł baron Casal do miasta, a z całéj miguelistowskiéj junty, która tamże istniała, już ani śladu nie zostało. Ma on pod swém dowództwem 3ci i 13ty pułk piechoty tudzież 6ty i 7my pułk konnicy, i ściga niemi przewodzcę buntowników Almargena, który przez Walongo do Porto umknął. Od barona Vinhaes nie mamy wprawdzie jeszcze wiadomości, ale w takich okolicznościach nie trudno mu będzie w połączeniu z baronem Casal zdobyć główne siedlisko powstania, to jest Porto, którego fortyfikacyje są w najgorszym stanie, a wewnątrz panuje okropny nieporządek, i przez to samo całemu powstaniu odjąć główny punkt oparcia się.

Hiszpanija.

Według wiadomości z Madrytu z dnia 30. października, zamknięto tamże w tym dniu posiedzenia Kortezów. Dekret do rozwiązania ich i zwołania nowych Kortezów miał być ogłoszonym dnia następnego w *Gaceta*.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 6. listopada: Agitacyja w celu uzyskania zupełnie wolnego od cła przywozu zboża, trwa w kraju nieprzerwanie i nie doznała żadnéj zmiany przez przeciwne gabinetowe uchwały, połączone z odroczeniem parlamentu aż do 12. stycznia. W miejskiéj sali w Birmingham, odbyło się wczoraj zwołane przez naczelnika miasta zgromadzenie, na którém 1500 tamtejszych mieszkańców przyjęło

adres do Królowéj, w którym upraszają o niezwłoczne otworzenie portów dla wszelkiego gatunku żywności. Odbyte tu w Londynie w tymże samym zamiarze zgromadzenie, wyprawiło wczoraj do lorda John a Russell deputacyją dla doręczenia piérwszemu ministrowi długiego memoryjału względem konieczności uwolnienia od cła przywozu zboża. Jednakże lord John Russell sprostował zdania tych petycyjonaryjuszów, którzy wychodzili z tego przypuszczenia, że zaprowadzone cło od zboża wywiéra wpływ jako prohibicyjne rozporządzenie, i oświadczył, że on, gdy Sir Robert Peel przeprowadził tę nową ustawę, widzi niepodobieństwo, aby mógł zupełne zniesienie cła przywieść do skutku. Wszelako, dodał minister, jeżéliby się okazała konieczność takowego rozporządzenia, a szczególniéj jeżeliby ceny zboża jeszcze bardziéj poszły w górę, tedy nie omieszka on wraz z swymi kolegami nad tym krokiem naradzić się. P. Cochrane, który mówił w imieniu deputacyi, przedstawiał ministrowi, że w tym zamiarze przygotowana jest już agitacyja w Londynie, jednakże lord John Russell nie dał się tém do innego zdania nakłonić. Jakoż według wiadomości, które o zasobach zboża i o spodziewanych dowozach z prowincyj i z nadmorskich miast nadsyłają, niemożna nawet przypuścić, aby zagrożona agitacyja osiągnęła pomyślny skutek, gdyż widocznie biorą teraz rzeczy lepszy obrót. Niektóre skreślenia niedostatku okazują się poczęści przesadzone, a poczęści w miejscach, gdzie istotnie panuje niedostatek, zabiegają mu nadchodzące w wielkich masach zasoby zboża od Stanów Zjednoczonych. Już teraz okazuje się tak w handlu hurtowym jako też drobiazgowym naturalne przez konkurencyją sprowadzone spadanie cen zboża, a zwyczajny 4 funty ważący bochen chleba przedają znowu po 7 penców.

Werbunek dawnego prezydenta rzeczypospolitéj Ekuador, jenerała Flores, na wyprawę przeciw wolnym państwom Ameryki południowéj *), obudził tu w handlowym stanie obawę, a że ten werbunek odbywa się nietylko w Hiszpanii ale nawet w Irlandyi, przeto główne firmy starego miasta *City*, a między temi domy Baring, Rothschild, Heath, Reid i t. d. były spowodowane przedłożyć w téj mierze swą obawę w petycyi lordowi Palmerstonowi. Odwołując się do wykonywanych przez jenerała Flores werbunków, i do znacznych jego uzbrojeń, gdyż on zwerbował już około 4000 uzbrojonych, i ma oraz do swojéj dyspozycyi parostatki tudzież inne okręta transportowe, okazują pomienione domy, jak szkodliwe skutki wywrze to na angielski handel, jeżeli ten jenerał z południową Ameryką wojnę rozpocznie; zwłaszcza że reprezentańci różnych amerykańskich rzeczypospolitych protestowali już przeciw téj wyprawie oświadczając, że przeciw temu przedsiębierstwu z bronią w ręku opór stawić będą. W skutek tego będą angielskie interesa narażone na niebezpieczeństwo, gdyż angielski handel jest tam największéj wagi; tam bowiem niesprzedają się tylko same prawie angielskie wyroby, a większa część owych państw jest u angielskich kapitalistów zadłużona przez pożyczkę, któréj spłacenie mogłoby się na długi czas odwlec przez zewnętrzne i domowe wojny. A więc proszą ministra, aby częścią kazał zabronić tego werbunku, częścią zaś, aby swym wpływem u madryckiego dworu w ogólności udaremnił wyprawę, która angielską własność i angielskich poddanych na niebezpieczeństwo wystawić może.

*) Obacz Gazetę Lwowską nr. 128.

Francyja.

Z Paryża dnia 7go listopada. Dnia 4. b. m. wpołudnie przybyli tu książę i księżna Montpensier osobnym pociągiem koleją żelazną z Orleanu. Królewskie ekwipaże czekały na nich na stacyi kolejowéj dla zawiezienia ich wraz z świtą do St. Cloud, gdzie o drugiéj godzinie stanęli. Książęta i księżniczki królewskiéj familii życzący sobie swojéj młodéj bratowéj dać jaki podarunek, obrali na to imiońnik (*album*) wypracowany ręką najznakomitszych teraźniejszych francuzkich artystów. Jest on złożony z 43 kart, które są po większéj części doskonałe utwory pięknéj sztuki.

Margrabia Normanby miał d. 4. b. m. rano w hotelu spraw zagranicznych konferencyję z panem Guizotem dla doręczenia mu noty, jako odpowiedzi na ostatnie oświadczenie francuzkiego rządu. Dziennik *la Presse* nadmienia dziś w téj mierze: »Sądzimy że pan Guizot przez czekanie na odpowiedź lorda Palmerstona nic nie stracił. Pomieniona nota, któréj odczytanie trwało przeszło godzinę, zawiéra 100 stronnic. Atoli pomimo jéj długości, niezawiéra ona żadnego argumentu, na któryby już nieodpowiedziano.«

Journal des Debats mówi o najnowszych wypadkach wojny między państwem mexykańskiem a Stanami Zjednoczonemi, jak następuje: »Zdobycie Monterey, stolicy mexykańskiéj prowincyi Leon, niezdziwiło nikogo. Wojsko północnéj Ameryki jest doskonale wykształcone,

podczas gdy wojenna sztuka w dawnych prowincyjach hiszpańskich stoi na bardzo nizkim stopniu. Hiszpanija niemiała nigdy energii posyłania młodych ludzi do centralnego punktu cywilizacyi europejskiéj, gdzieby się oni przez uczęszczanie do szkół wojskowych wykształcić mogli, jak to czyni w najnowszym czasie Wicekról Egiptu a nawet Sułtan. Stawić armiją Północnej Ameryki naprzeciw armii mexykańskiéj, znaczy stawić postąpioną cywilizacyję naprzeciw barbarzyństwu.“ Wszelako pomieniony dziennik uważa za rzecz bardzo niebezpieczną prowadzić wojnę o dwieście mil odległości zaledwie w dwanaście tysięcy linijowego wojska. „Na to,“ mówi tenże dziennik, „oburzyła się także publiczna opinija w Zjednoczonych Stanach. Najznakomitsi mężowie ganili jednogłośnie przedsiębierstwo Polka. Toż samo zdanie podziela wraz z nimi także wielu obywateli, którzy niektóre wypadki téj wojny słusznie za niebezpieczne uważają. Zwolna zaczynają postrzegać, że prezydent przez swoich urzędników nietylko ducha, ale nawet brzmienie konstytucyi narusza. Przywłaszcza bowiem sobie samemu prawo do wojny i pokoju, które jemu tylko w spólności z kongresem przynależy. Proklamacyję Kearneya do ludności Nowego Mexyku uważają słusznie za niesłychaną. Z własnego upoważnienia ogłosił ten jenerał, że Nowy Mexyk zostaje do Stanów Zjednoczonych wcielonym. Niejestże to, pytamy się, zupełnie sposób postępowania prokonzulów rzymskich? Takiéj władzy nié ma nawet sam prezydent, azatém i na nikogo przenosić jéj nie może“

Danija.

Z Szlezwiku d. 2. listop. Na dzisiejszém, właśnie co zakończonem posiedzeniu stanów przyjęto 35 głosami przeciw 5 ułożony przez wydział adres, w którym te stany protestują stanowczo przeciw królewskiemu otwartemu listowi i wszelkim mogącym być z niego wyprowadzonym konsekwencyjom co do politycznego stanowiska księztwa Szlezwickiego na teraz i na wszystkie przyszłe czasy, i tak zwierzchnictwo jak i koléj następstwa tronu po mieczu w księztwie Szlezwickiem wyraźnie sobie zastrzegają.

Komisarz rządu nieprzyjął powyższego adresu, lecz odesłał go prezydentowi stanów. Poczém wezwał prezydent zgromadzenie, że ponieważ adres niemoże być przedłożony Królowi, więc należy zgromadzonym stanom uchwalić, aby pomieniony adres w całéj jego treści, jako uroczystą protestacyję przeciw wszelkiemu naruszeniu zastrzeżonych w nim praw krajowych do protokółu wciągnięto, a potém żeby sekretarze oryginał jego w stanowych archiwach złożyli i do rejestru wpisali. Zgromadzone Stany zgodziły się i na tę propozycyją 36 głosami przeciw 5. Prezydent odczytawszy jeszcze raz pomieniony adres, wezwał dwóch sekretarzy do wykonania uchwały zgromadzonych stanów. Poczém sekretarze udali się z adresem z sali posiedzenia do stanowych archiwów i złożywszy go tam, wpisali z wszelkiemi formalnościami w rejestra. Podczas odejścia sekretarzy, to jest niemal przez dziesięć minut, panowała w sali posiedzenia głucha, uroczysta cisza; nikt ani ruszył się z swego miejsca, nikt nierzekł ani słowa; widać było, iż całe zgromadzenie jest przekonane o wielkiém historycznem znaczeniu téj chwili. Gdy sekretarze powrócili z oznajmieniem prezydentowi, że jego rozkaz wykonali, zamknął tenże natychmiast posiedzenie.

Turcyja.

Z Trebizondy donoszą, że cholera na brzegach Kaspijskiego morza przekroczyła już liniją rosyjskiéj kwarantany, i że już w tatarskich włościach obwodów Lenkeran i Salian grasuje. Zaraza ta dotknęła także kozaków, którzy na granicy Perskiéj kordon składają. W perskiém mieście Reszt, w prowincyi Gilan, zrządza cholera już od dwóch miesięcy spustoszenie, a ludność Teheranu zmniejszyła się przez tę chorobę z 80,000 na 60,000. Posłowie zagraniczni przebywali w niejakiéj odległości od rezydencyjonalnego miasta. Wielu mieszkańców opuściło miasto Tyflis dlatego, że się zaraza do niego zbliżyła. Pomiędzy wojskiem na zachodzie Kaspijskiego morza panowały dysenteryja i ból żołądka, które zwykle cholerę poprzedzają.

Nowiny.

Wyczytujemy w tutejszém niemieckiém piśmie *Leseblätter*, ciekawe podanie Dr. Kner, profesora historyi naturalnéj i ekonomii w tutejszym uniwersytecie, które zajmie zapewne niejednego z miłośników historyi naturalnéj a mianowicie (jak się niemiecki sprawozdawca słusznie wyraża) W. Konstantego Pietruskiego, tego na tém polu niezmordowanego i wielce zasłużonego badacza. Oto w piérwszych dniach bieżącego miesiąca, po piérwszych przymrozkach, wieśniak idąc gościńcem Winnickim, postrzegł nieznanego ptaka, siedzącego w ro-

wie; złapał go bez wielkiéj trudności, związał i wziął z sobą do domu. Nikt oczywiście nie znał tego ptaka, aż przecie w pół głodem zmorzony dostał się szczęśliwie do JW. Radzcy gubernijalnego i Dyrektora Policyi Sachera Masoch, który go poznał od razu. Pokazało się, że ptak ten należy do rodzaju *dropiów karłowatych* (Otis tetrax) mało u nas znanych, wywodzi się bowiem w południowéj Europie. Dzięki troskliwemu pielęgnowaniu swego nowego właściciela, przyszedł biédny ptak niebawem do siebie, a nawet mimo wrodzonéj sobie dzikości, jakby przez instynkt wdzięczności o tyle się oswoił, że bez bojaźni biega jak zwierzę domowe po pokoju, a nawet z ręki przyjmuje żywność z owadów, much, chleba, potraw mącznych i ziarna. To jego oswojenie się, poda zapewne sposobność dość rzadką do robienia postrzeżeń nad jego sposobem żywienia się i zachowania. Dodamy jeszcze że jestto samiec, czego dowodzą dwa czarne paski poprzeczne na ogonie i siwawe podgardle.

Na jutro mamy zapowiedzianą nowość na scenie polskiéj: jestto dramat pięcioaktowy panny E. Schmidt, artystki tutejszego teatru niemieckiego, pod nazwą *Paganini*, przełożony na nasz język przez pana Stanisława Skwarczyńskiego, artystę sceny polskiéj, na którego też dochód będzie odegrany. Jak słyszymy, dramat ten przedstawiający człowieka w walce z urojeniami własnéj wyobraźni mistycznéj, i przechodzącego rozmaite koleje losu, nim się wyrobił na artystę i uwierzył w artystowskie przeznaczenie swoje, ma być ze wszechmiar zajmujący.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj).

Z Tarnowa dnia 14. listopada. U nas tu jest wielki ruch w handlu zbożem, kupców mamy bardzo wiele, ale cóż, kiedy gospodarze nie mają co sprzedawać, bo na wiosnę grunta nie były nigdzie jak należy dosiane, a do tego jarzyny, a mianowicie owies i jęczmień, przez nadzwyczajne posuchy całkiem chybiły: to też już teraz płacą za korzec owsa po 3 zr., a jęczmienia po 6 zr. m. k. — Ziemniaki w bardzo wielu miejscach ledwie nasienie wróciły: w okolicach nadwiślańskich wydały w prawdzie 3 do 4 ziarn, lecz są bardzo małe i niesmaczne, a do tego butwieją. Trudno aby ich w naszym cyrkule tyle przez zimę przechować się dało, ile na wiosnę na wysadzenie potrzeba będzie. — Z gorzelń niémasz i czwartéj w ruchu, a i te ledwie na parę tygodni mają ziemniaków, i po największéj części spieszą się z wyrobieniem nadpsutych, z których korca ledwie 6 do 8 kwart okowitéj miéć można: dlatego też okowita ciągle drożeje; dzisiaj płacą za garniec 30stopniowéj po 1 zr. 36 kr. m. k. — Z powodu nieurodzaju ziemniaków, jęczmienia i owsa, inne gatunki ziarna jakoto pszenica i żyto w wysokiéj są cenie: za korzec pszenicy płacą u nas 8 zr., a żyta 6 zr. 30 kr. m. k., chociaż te dwa gatunki osobliwie w nadwiślańskiéj okolicy bardzo dobrze zrodziły i nawet nie źle wydają, — atoli braku ziemniaków i jęczmienia nigdy zastąpić nie mogą. Na wszelki przypadek grozi nam wielki niedostatek, osobliwie w górzystych położeniach. — Siana w tym roku nie wiele, lecz bardzo piękne: u nas tu płacą teraz za cetnar po 48 kr. m. k., lecz cena ta niezawodnie się podniesie, gdyż słomy owsianéj i jęczmiennéj mało, a żytna na karm dla bydła nie bardzo przydatna.

Obywatele, kupcy, handlarze, rzemieślnicy, a nawet i włościanie podali temi dniami do c. k. urzędu obwodowego w Tarnowie prośbę, o wstawienie się u Wysokiego Rządu krajowego: „aby z Tarnowa przez Dąbrowę aż do leżącego nad samą Wisłą miasteczka Szczucina droga bita (cesarska) zrobioną, i w Szczucinie komora cłowa zaprowadzoną być mogła.“ I w saméj rzeczy daje się bardzo czuć potrzeba takiéj drogi bitéj, któréjby w każdéj porze roku używać można: wiadomo bowiem że okolica nadwiślańska jest właściwie spichlerzem zbożowym; z téjto okolicy, tysiące korcy najprzedniejszéj pszenicy *Sandomirki* spuszczano po inne lata galarami do Gdańska, i wywożono też na osi do Wadowic, Szlązka i Morawii; z téj okolicy przywożą rocznie przeszło 80,000 korcy zboża na targi do Tarnowa, a przez Tarnów do Bochni. Taka droga bita do Szczucina dała by nam nową komunikacyję handlową: bo wtedy obwód Podgórza, obwód Krakowski i Prusy zaopatrywałyby nas Wisłą w węgiel kamienny i wapno; i nawzajem transport win z Węgier do Polski, miałby przez Tarnów i Szczucin prostą drogę do Królestwa, gdy teraz muszą z winami kilkanaście mil na Sącz i Bochnię do Polski objeżdżać. A gdy do tego żegluga parowa na Wiśle ma być niebawem w Królestwie Polskiém otworzoną, droga bita do Szczucina stałaby się dla całéj okolicy największém dobrodziejstwem; a nawet i nie wieleby kosztowała, gdyż na całéj jéj długości nie masz potrzeby robienia ani jednego większego mostu, a kamienia jest w blizkości podostatkiem.

Z Ołomuńca. Targ na woły d. 11. listopada.

Na ten targ przypędzono z Galicyi 2393 wołów rozmaitéj jakości. Kilka partyj nie sprzedano, atoli po targu odbyły się jeszcze sprzedaże, tak, iż nie wieleco w ręku właścicieli zostało. Dla Wiédnia małoco u nas zakupiono, bo stolica ta ma zawsze jeszcze zapasy wołów z Węgier.

Na przyszły targ spodziewamy się do 2000 wołów.

Przypędzili na targ: 1) Piotr Hryniewicz, z Nowoselic, 62 wołów; 2) Herman Hatschek, z Nowoselic, 109; 3) Herman Hatschek, z Nowoselic, 111; 4) Aron Brühl, z Zawadki, 79; 5) J. Reiss, z Żurawna, 60; 6) Natan Baumöhl; z Żydaczowa, 95; 7) Berl Immerglück, z Nowoselic, 129; 8) J. Pelinowski, z Nowoselic, 151; 9) Leibisz Jesser, z Nowoselic, 130; 10) A. Popowicz, z Nowoselic, 136; 11) A. Popowicz, z Nowoselic, 146; 12) Ozyjasz Dawid, z Nowoselic, 196; 13) Mojżesz Fichmann, z Nowoselic, 136; 14) Henryk Eperlein, z Holeszowa, 68; 15) Salomon Hett, z Nowoselic, 202. — Małemi partyjami 583. — Ogółem 2393.

Zakupiono:	sztuk	Cena jednéj pary w. w.		radasz	Z tych para ważyć mogła
		zr.	kr.		cetnar.
Partyję Nr. 1. kawałkami.					
Z partyi Nr. 2. sztuk 38					
Z partyi Nr. 3. do Pragi	86	310	—	—	8
Partyję Nr. 4. do Berna.	79	240	—	—	7
Z partyi Nr. 5. do Pragi	50	320	—	—	8 1/4
Z partyi Nr. 6. do Berna	56	226	—	—	7
Z partyi Nr. 7. do Wiédnia i Pragi	93	290	—	2	7 1/2
Partyi Nr. 8. nie zakupiono.					
Z partyi Nr. 9. do Wiédnia i Pragi	114	287	30	6	7 1/2
Partyi Nr. 10. nie zakupiono.					
Partyi Nr. 11. nie zakupiono.					
Partyję Nr. 12. do Pragi	184	312	30	12	8
Z partyi Nr. 13. dto	120	331	—	—	9
Partyję Nr. 14. dto	65	330	—	3	8 1/2
Z partyi Nr. 15. do Wiédnia i Pragi	151	325	—	9	8.
Małe partyje rozkupiono.					

Rada dla gorzelników co do postępowania z zacierami,
aby miéć większy wydatek wódki.
(Nadesłane.)

Z korca tegorocznych, nienależycie wykształconych (t. j. niedojrzałych) ziemniaków, nie masz w galicyjskich gorzelniach jaknajlepiéj zaciéry prowadzących, więcéj niż 9 kwart 30-stopniowéj okowitéj wydatku. Zrobiłem ja jednak doświadczenie z sposobem zacierania, wedle którego wydatek może być większy: Oto np. korzec ziemniaków potrzeba zaciérać w $3\frac{1}{2}$ wiader, a na podlew do kadzi zaciernéj dać tak utrafioną ilość wody przed zacierem, iżby po zmieleniu ziemniaków masa całego zacieru tak była pełną, aby niepotrzebowała bynajmniéj być rozbierana zimną wodą do ochłodzenia, lecz tylko aby ją zimném powietrzem ochłodzić. Wodę, którą się ma brać do zacieru, potrzeba naprzód zagrzać do 52 stopni Reaum., dodawszy do téj wody jednę część słodu; resztę zaś słodu częściami wsypywać należy do ziemniaków w czasie ich mielenia. — Do jednego korca ziemniaków brać trzeba 2 garnce słodu, a lepiéj jeszcze gdy słód będzie mieszany, w połowie jęczmienny, w połowie żytny: nic zaś owsianego. Jęczmienny słód należy sypać do wody, która się tém scukruje; żytni zaś sypać wraz z ziemniakami na młynek idącemi.

Zaciér w małéj ilości robiony, nabierze tego samego stopnia ciepła do którego woda była ogrzana, to jest 52 stopni Reaum.; w tym stopniu ciepła skończonemu zaciérowi trzeba się dać scukrzyć przez dwie godzin; jeżeli zaś przez jakiekolwiek uchybienie brakuje zaciérowi wymienionego dopiéro stopnia ciepła, to trzeba cały zaciér dogotować parą do 52 stopni Reaum. — Z większéj zaś ilości składający się zaciér, podwyższy w sobie ciepło nad 52 stopni, czyli nad ów stopień do którego woda była ogrzana; w takim razie na każde podniesienie się w nim ciepła na $2\frac{1}{2}$ stopni Reaum., trzeba mu o pół godziny krócéj dać się scukrzyć.

Postępując z zacieraniem w ten sposób, można przy dobrém odfermentowaniu *) uzyskać z korca ziemniaków nieochybnie 3 garncy okowitéj.

NB. Potrzeba pilnie uważać, aby ziemniaków w parnicy nie przegotować.

W Tryńczy, w obw. Rzeszowskim.

J. Romański, mechanik.

*) Wkrótce podam do wiadomości powszechnéj sposób robienia drożdży do fermentacyi przyspieszonéj.

Redaktor J. N. Kamiński — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)

Dodatek nadzwyczajny do Nru. 134 Gazety Lwowskiéj.

3175.

DONIESIENIA LITERACKIE, MUZYKALNE I ARTYSTYCZNE.

W księgarniach

JANA MILIKOWSKIEGO,

we

LWOWIE, STANISŁAWOWIE I TARNOWIE

dostać można:

(*Cena w monecie konwencyjnéj.*)

Zamówienie dzienników i pism peryjodycznych na rok 1847.

Z kończącym się rokiem niniejszym 1846, ma sobie za obowiązek niżéj podpisany właściciel **księgarni we Lwowie, Stanisławowie i Tarnowie**, przypomnieć szanownéj publiczności a mianowicie tym, którzy za jego pośrednictwem wszelkie nowości ze świata literackiego otrzymują, iż wszelkie tegoroczne zaliczenia tak na dzieła jakotéż pisma czasowe właśnie w tym miesiącu kończą się; uprasza tedy wszystkich swoich łaskawców bądź o ponowienie prenumeraty na pisma też same w nadchodzącym roku 1847 wydawać się mające, bądź téż o zaliczenie na nowe zupełnie pisma i dzieła, a to tym końcem, aby takowi z powodu przerwy w zamówieniu żadnego opóźnienia w przesyłce tych pism i w regularném ich pobieraniu nie doznali, co w razie przeciwnym z niemałą niedogodnością czytających nastąpićby musiało.

Lwów, dnia 16. Listopada 1846.

(1) **JAN MILIKOWSKI.**

Subscriptions-Eröffnung.

Im Verlage des Unterzeichneten erscheint und ist durch alle Buchhandlungen zu beziehen:

Illustrirte Naturgeschichte des Thierreichs.

Zwei Bände in circa 25 Lieferungen.

Mit 3500 in den Text gedruckten Abbildungen (über 2500 Gegenstände darstellend).

Subscriptionspreis einer jeden Lieferung 30 kr. C. M.

Leipzig, Verlag von J. J. Weber.

Die erste Lieferung ist am 15. April erschienen; am 15. eines jeden Monats erscheint eine weitere Lieferung.